

DZIENNIK BYDGOSKI

Przedpłata wynosi kwartalnie 1,25 mk.
z odnośzeniem w dom przez listowego 1,67 mk.

Ogłoszenia
od drobnego wiersza 10 fenygów.

Telefon nr. 315.

Redakcja i administracja znajduje się w Bydgoszczy
przy ul. Kościelnej nr. 10.

„Dziennik Bydgoski“ wychodzi codziennie z wyjątkiem
świąt i niedziel.

Numer 149.

Bydgoszcz, piątek 3 lipca 1908.

Rok I.

Sprawy polskie.

Walne zebranie Kółek rolniczych powiatu bydgoskiego odbyło się wczoraj po południu na sali pani Musielewiczowej. Zagaił je p. wicepatron Mieczkowski z Nieciszewa, który przewodnictwo oddał w ręce X. prob. Gryglewicz z Słobin. Do pióra powołany został p. Grot ze Strzelewa.

O bakterjach i ich wpływie na wydajność ziemi przemawiał p. Sulerzycki z Poznania w jasny sposób przedstawiając rozwój i działalność bakterji. Przytaczał także sposoby na spotęgowanie ich czynności i podniesienie przez to wydajności ziemi.

Następnie p. wicepatron odczytał obszerny wykład p. redaktora Brownsforda o szkodnikach w zbożach i roli.

Nad obu referatami wywiązała się obszerna pogadanka o żniwiarkach. Wszyscy obecni byli tego zdania, że najlepsze są żniwiarki amerykańskie, których zalety przedstawił dobitnie p. Wacław Thiel, przedstawiciel polskiej fabryki maszyn pod firmą Hlogowski i syn w Inowrocławiu.

Po wyczerpaniu porządku obrad ksiądz prob. Gryglewicz zamknął posiedzenie serdecznym przemówieniem na cześć p. wicepatrona Mieczkowskiego i pracowników na wiecie polskiej.

Bank Parcelacyjny we Wrześni, który już dużo polskiej ziemi zaprzepaścił i niedługo do ruiny doprowadzi, postanowił się rozwiązać. Następnemu walnemu zebraniu przedłożony będzie odpowiedni wniosek. Rada nadzorcza uznała, że Bank chybił celu.

Mowa polskiego biskupa przed pruskim sądem. „Głos Wielkopolek“ wydrukował mowę, którą X. Biskup Bandurski w rocznicę Konstytucji 3 maja wygłosił. Za to skazał sąd poznański redaktorkę odpowiedzialną panią dr. Karwowską na 100 marek. Mowa X. Bisk. Bandurskiego miała podburzać do gwałtów, których się Prusacy tak bardzo boją.

Nacisk na księży stara się rząd pruski wywierać w kierunku dla nas niekorzystnym. W rejeccji polskiej ci księża, którzy agitowali na rzecz połączonych partyi polskiej i centrowej, otrzymali od rejeccji pismo, że w ich parafiach mogą być do dozorów szkolnych wybrani księża z innych parafii — z pewnością tylko przyjemni rządowi.

Wątpimy, czy to poskutkuje, bo ksiądz, któryby się dał użyć jako narzędzie rządu przeciw uczciwemu konfratrowi, marnieby w opinii publicznej wyglądał i naraziłby się na ogólną pogardę.

Wiec w Miesiączkowie (Prusy Zach.) zagaił w niedzielę p. starosta Bardzki, wykazując konieczność łączenia się w tych smutnych i ciężkich czasach.

Wiecowi przewodniczył pan Wacław Swinarski z Komorowa; sekretarzem był p. Alojzy Gólnik; ławnikami pp. Jan Kamiński z Radawisk, Fr. Łaska, gospodarz z Jastrzębia i Józef Koczynski, obywatel z Górzea.

Pan Jan Bona, starosta na okręg wiejski powiatu grudziądzkiego, w dłuższym przemówieniu zobrazował nasze położenie społeczne i wykazał cele obronne pod sztandarem „Straży“.

Starosta p. B. Bardzki zwięźle przedstawił organizację „Straży“ i dalszą jejże dążność, oparł czynniki na historii narodów i podstawie wiary w Opatrzność, zachęcił gorąco rodaków i rodaczki do wzajemnego postępowania w domu i poza domem energicznie, aby za pomocą zgody i jedności

stworzyć można jedną rodzinę w narodzie, jeden obóz obronny.

Ponieważ lokalu odpowiedniego osiągnąć nie można na wsi w Górznie, Jastrzębiu i Grężawach, przeto p. starosta zorganizował mężów zaufania i skarbników następujących:

1) na parafię Górzno p. Józef Koczynski, 2) na gminę Łaszewo p. A. Tylicki, 3) na parafię Grążany p. R. Stawicki, 4) na parafię Jastrzębie p. J. Bauza i p. Łaska, 5) na parafię Szczuka p. J. Karski, 6) na parafię Radoszki p. Jan Kamiński, 7) na gminę Miesiączkowo p. Walenty Stefański.

Pan Jan Bona rozwiódł się jeszcze nad koniecznością proponowanej organizacji i stawiał powiatową pracę powiatu brodnickiego jako przykład godny naśladowania dla innych powiatów.

Przewodniczący p. Swinarski pięknym przemówieniem na cześć narodu, członków i pracowników „Straży“ zamknął ten dla nas pożyteczny wiec o godz. 7 wieczorem.

Wybory uzupełniające do parlamentu w okręgu chodziesko-czarnkowsko-wieleńskim odbyły się we wtorek. Wynik jest następujący: Polak pan redaktor Łebński otrzymał głosów 6528, Ritter (konserwatysta) 9594, Hoffmann (antysemita) 3650, pastor Altmann (nacyonal-liberal) 2456 a socjalista Schulz 1003. Odbędzie się zatem ścisłe wybory między Łebńskim i Ritterem. Przy głównych wyborach oddali Polacy 6841 głosów, ubyłoby więc polskich głosów 313; centrowcy uzyskali 1907 roku głosów 1811. Ponieważ teraz osobnego kandydata nie mieli, a polskich głosów nadto ubyłoby, prawdopodobnie się wstrzymali od głosowania, albo też głosowali na hakatystę, bo szeregi ich mocno się pomnożyły.

Przypuszczamy, że Polacy nie głosowali ze względu na to, iż zwycięstwo wrogów w tym okręgu jest pewne i wysiłki z naszej strony muszą być daremne. Zresztą zważyć i to należy, że główne wybory odbywały się zimą, gdy zaś w obecnej porze wielu rodaków jest na robocie w świecie.

Zjazd kół śpiewackich I okręgu (na obczyźnie) odbył się w niedzielę w Linden-Dahlhausen na sali „Horckenstein“. Odbyły się bardzo piękne popisy, w których odznaczyło się koło „Lutnia“ z Linden i „Fiolek“ z Recklinghausen-Sued. Prócz tego były przemówienia a następnie zabawa.

Baczność druhowie okręgu X! W niedzielę 5 lipca br. odbędzie się zawody oraz jeneralna próba ćwiczeń zlotowych, w lokalu pana Möllera narożnik ulicy Maryańskiej w Recklinghausen Süd (Bruch) podług następującego porządku:

Rano o godz. 6 $\frac{1}{2}$ zawody, w południe o godz. 12 $\frac{1}{2}$ wspólny obiad, po południu o godz. 2 koncert druha Pietrygi, o godzinie 3 jeneralna próba ćwiczeń zlotowych i uroczystości, poczem nastąpi ogłoszenie zwycięzców, o godz. 7 zabawa z tańcami.

Druhowie, biorący udział w zawodach, muszą być rano o godz. 6 $\frac{1}{2}$ na miejscu, do ćwiczeń wolnych, żerdzią i piramid muszą być po południu o godz. 2 $\frac{1}{2}$ na boisku. Naczelnicy winni być rano na boisku.

A. Michezyński, Ig. Bereszyński,
prezes okręgu X. naczelnik okręgu X.

Zlot Sokolów okręgu XII odbył się w niedzielę dnia 21 czerwca w Bremenie przy licznych udziale rodaków i rodaczek. Okręg choć młody i gniazda młode, ale ćwiczenia wypadły doskonale.

Do wspólnych ćwiczeń stanęło 112 sokolów i 60 sokolic, a mianowicie z Bremen, Grohn, Hamburgu i Hanoweru.

Z śpiewem wystąpiło towarzystwo „Wesołość“ z Blumenthal. Na uznanie zasługują

szczególnie naczelnik okręgowy druh Królkowski i druh naczelnik z Kilonii, którzy z całym poświęceniem pracowali nad tem, aby zlot wypadł jaknajlepiej.

Zbóje niemieccy. W Cieszynie na Śląsku austriackim hakatyści czują się jak w raju i czekają tylko, rychło pod praską opiekę się dostaną. Tymczasem dla okazania sympatyj Prusakom mordują Polaków, niestety bezkarnie, bo władze są również hakatystyczne. Gdy Polaków biją, policja tego zazwyczaj „nie widzi“.

W niedzielę był Cieszyn widownią krwawych zajęć. Polacy urządzali zabawę i szli w pochodzie przez miasto. Gdy około godziny 3 po południu przechodzili około „niemieckiego domu“, okazało się, że Niemcy urządzili zasadzkę. Okna dwupiętrowej kamienicy „Nordmarku“ obsadzone były przeważnie Niemkami. W chwili, gdy pochód podszedł pod tę kamienicę, padła z pierwszego czy też drugiego piętra bomba, zdaje się rzucona przez jedną z kobiet niemieckich. Bomba upadła pomiędzy konnym przewodnikiem i chorążym. Koń spłoszył się, a chorąży, ugodzony odłamkiem bomby wrękę, upuścił sztandar, który nieść musiał kto inny. W tej chwili posypał się na pochód polski ze wszystkich stron grad kamieni, zgnilych jaj, petard z palącymi i cuchnącymi materiałami (Stinkbomben). Niemki pluły na Polaków.

Wszczął się zamęt i piekielny hałas. Policja przypatrywała się obojętnie i zupełnie beczynnie. Pomimo tej brutalnej i podstępnej napaści, uczestnicy pochodu przebili się naprzód i szli dalej z trawurą ku t. zw. Saskiej Kępie. Tutaj znowu zaszedł pochodowi drogę tłum wyrostków niemieckich, złożony może z 200 osób, śpiewając „Wacht am Rhein“. Tłum ten starał się powstrzymać pochód, lecz ostatecznie pierzchnął, widząc zdecydowaną postawę jego uczestników. Dopiero znalazłszy się w pewnej odległości, zaczęli Niemcy pochód obrzucać kamieniami. Wtedy to padł, ugodzony ciężkim kamieniem, sekretarz „Macierzy“, p. Marcinek.

Później jeszcze urządzali Niemcy rozbójnicze iście napady na pochód, ale zostali odparci. Za to na idących w pojedynkę Polaków uderzali i wielu z nich poranili. Między innymi na pół zamordowali profesora Jawienia. Ogółem rannych jest przeszło 20 osób.

Tak wygląda niemiecka kultura!

Nasze Towarzystwa a policja. Towarzystwa nasze borykać się muszą nie tylko z surowymi prawami, lecz także z nieznaną mocą przepisów prawnych u policji, zwłaszcza po wsiach i małych miastach. W Teżewie, jak donosi „Gaz. Gdańska“, na zabawie połączonych filii Zjednoczenia nie pozwolili żandarmi po polsku ani śpiewać ani deklamować, wobec czego trzeba było śpiewu i deklamacyi zaniechać.

Wiadomości polityczne.

—* Uniwersytet berliński zaprotestował przeciw mianowaniu profesora Bernharda członkiem jego. Jak wiadomo, profesor Bernhard, 32 letni uczonec, jest specjalistą od spraw antypolskich. Ponieważ rząd tak się zagalopował w polityce hakatystycznej, że nie wie, jak sobie dalej poradzić, więc sprowadził Bernharda do Berlina, żeby go pod tym względem oświecił.

Rządowi przy tej sprawie tak było pilno, że „zapomniał“ zapytać profesorów uniwersytetu, czy im się nowy kolega podoba, a mają tego prawo żądać. Oburzeni tem uczeni uchwalili oświadczyć ministrowi pru-

skiej oświaty, że nie chcą p. Bernharda, bo im się sposób nominacji jego nie widzi.

—* **Galicja.** Sycyliński, morderca hrabiego Potockiego, skazany został przez sąd przysięgłych na śmierć przez powieszenie.

Obroncy jego wprowadzili założyli apelację, ale przypuszczają się godzi, że podlego mordercę stryczek nie minie.

—* **Spotkanie cesarza Wilhelma z carem rosyjskim** ma nastąpić już w końcu bieżącego tygodnia. Donosi o tem petersburska „Riecz“, która dodaje, że spotkania tego życzył sobie cesarz niemiecki.

—* **Głośne manewry olbrzymiej floty angielskiej**, o których już pisaliśmy a które odbywają się w pobliżu północno-zachodnich wybrzeży niemieckich, mają podobno jako cel wykazanie, w jaki sposób można przeszkodzić wylądowaniu obcych wojsk w Anglii. Prócz tego podobno także pomyślano o ewentualnem natarciu na Niemcy, co się gazetem niemieckim paskudnie nie podoba.

—* **Persya.** Szach dopuszcza się podobno strasznych okrucieństw. Kilku wybitnych kapłanów kazał do krwi oćwieżyć, udusić, pasy z nich drzeć i wreszcie trupy psom rzucić. Oburzenie w kraju ogromne.

Echa nocy świętojańskiej z nad Noteci.

(Dokończenie).

Młodzieńcy! co odpowiecie kiedyś, gdy wnuki wasze, wyczytawszy z książki jakiej opis jałowy o obyczajach pięknych w świętojańskiej nocy, zapytają was żalonym głosem: Gdzie są owe piękne ognie sobótkowe, gdzie owe wianki, gdzie nakoniec pieśni przy obu śpiewane? Wszak niegodziwi ludzie musieli je zagubić? Jaką wy wtenczas odpowiedź im dacie? Wstydem lice wasze splemie a sumienie wasze rzeknie wam: To wyszcie je zagubili! I będziecie chcieli naprawić winę waszą, lecz wtenczas już będzie zapóźno; ale zato dzisiaj jeszcze jest do poprawy czas.

Młodzieży! śpiew z zabawą nas podnosi; dlaczego go unikacie? Dlaczego chodzicie z posepnem obliczem i stąpacie, jakobyście stali na obcej wam ziemi i unikacie z prawdziwą bojaźnią tych łagodnych nurtów Noteci, w których od lat dziecięcych kapaliście się jak kaczki a teraz, kiedy macie pływać po jej toni dla wspólnej zabawy, chronicie się na brzeg jako bojące się wody kurczęta?

Młodzieży! nadnotecka! wznies w górę Twe serca i w niebo Twój wzrok, albowiem ta ziemia, po której stąpasz, zroszona jest potem i krwią ojców Twoich i jest Twem prawem po nich dziedzictwem; a ta srebrna wstęga wód Noteci, wijąca się przez owe żyzne doliny, ta wstęga jest rzęsiście wysa-

DEMON ZŁOTA.

(Ciąg dalszy.)

4)

I młody właściciel Rigger-House zbiegł szybko ze schodów, a dziesięć minut później wyszedł znowu ubrany w frak i białe rękawiczki. Powóz czekał na niego — wkrótce też znalazł się w ogrodzie zamkowym, wśród licznych i świetnych towarzystwa. Cały ogród i część parku była jasno oświetlona licznymi lampionami — obok świeżych kwiatów znajdowało się mnóstwo sztucznych, z lampionami w środku, wszystko to wyglądało bardzo pięknie i wywołało u gości okrzyki podziwu i zachwytu.

Wierzchołki drzew poruszały się lekko, białe łabędzie pływały spokojnie na przezroczystych wodach stawu, i pluskały zadowolone swe śnieżne skrzydła w srebrnych kropłach wodotrysku — wszędzie jaśniał zbytek i przepych, zewsząd słychać było wesoły śmiech i ożywioną rozmowę.

Z galerii zamkowej brzmiała muzyka — część gości tańczyła na trawniku, inni przejeżdżali się w gondolach na stawie, inni znowu chodzili tu i tam, wszystko rozbawione, zachwycone, śmiejąc się.

Na żywym wysypanych ścieżkach szumiały cicho powłoki sukien damskich — Eryk jednak przeszedł wprost przez trawnik, szukając oczami gospodarza domu.

I oto znalazł go, John Albert biegł ku niemu z wyciągniętą ręką i serdecznym uśmiechem. Był to bardzo piękny mężczyzna, o królewskiej postaci i nadzwyczaj sympatycznej twarzy. Cała powierzchowność jego zdradzała byłego wojskowego, lord Sandford

dzana lśnieniem krwi i lez polskich perłami. Jakże te jękiem sycone wody pragną choć raz usłyszeć weselsze pienie i młódz w wesołym obaczyć płasie! Nie odmówmy na rok przyszły im i sobie tej uciechy, jeno gromadnie staćmy jak się przynależy, aby wziąć udział czynny w tych obchodach świętojańskich!

Szanowne zaś pisma, mające na oku rozwój ducha narodu naszego, niechaj będą łaskawe wskazać w odpowiednim czasie na nadchodzące igrzyska, oraz dodać szczegółowy ich opis wraz z serdeczną zachętą.

Opis bardzo się przyda, gdyż zauważyłem, iż noteckie rusalki, które tym razem tak zawstydyły pleć brzydyszą, puszczając przecie wianki na wodę, jednak nie włożyły w żaden karteczki, jak tego zwyczaj wymaga. Potrzeba więc wszystkich z zwyczajami prastarymi dobrze zaznajomić, to też mam błogą nadzieję, iż młodzi przekonawszy się o doniosłości tych zabaw naszych, do nich z większą ochotą niż dotąd garnąć się będą.

Maryan Różycki.

(Powyższą korespondencją chętnie zamieszczamy, jakkolwiek trochę za późno, w tym celu, aby młodzież pobudzić do zachowywania starych i pięknych zwyczajów naszych ojców. Do wyrażonego w końcu życzenia autora w przyszłym roku, o ile Pan Bóg pozwoli, chętnie się zastosujemy. — Redakcja).

Z naszych Towarzystw.

— **Tow. gimn. „Sokół“ w Bydgoszczy.** Zwyczajne posiedzenie miesięczne odbędzie się w piątek 3 lipca wieczorem o godz. 9½ na sali p. Szuprytowskiego. Na porządku dziennym nadzwyczaj ważne sprawy. O liczne przybycie członków prosi

Czolem!

sekretarz.

— **Tow. Przemysłowe w Nakle** urządza w niedzielę 5 lipca o godzinie 4 po poł. w ogrodzie hotelu „Kaiserhof“ **zabawę latową**, na którą wszystkich życzliwych zaprasza

Zarząd.

— **Kółko rolnicze w Ślesinie** urządza w niedzielę, dnia 5 lipca w boru ślesieńskim **zabawę**. Początek o godz. 2 po południu.

Komitet.

— **Baczność metalowcy!** Zebranie filii metalowców P. Zw. Zaw. odbędzie się w sobotę 4 lipca o godzinie 8 wieczorem na sali p. Szuprytowskiego przy Dolinie. Na porządku dziennym bardzo ważne sprawy. O liczny udział członków i gości uprzejmie prosi

Zarząd.

— **Koronowo.** Posiedzenie filii rzemieślniczej i robotniczej odbędzie się w niedzielę 5 lipca o godzinie 5 po południu na sali p. Jeszkego. Obecność wszystkich członków konieczna, gdyż zostaną rozdane role na odbyć się mającą wieczornicę.

Jan Daleszyński,

przewodniczący.

był też rzeczywiście kapitanem i dopiero po śmierci ojca, gdy objął zarząd swoich dóbr, wystąpił z służby. Dumny, wyniosły, a przytem dla każdego uprzejmy i serdeczny, stworzony był do panowania nad innymi, wiedział o tem, pomimo to ale nie nadużywał nigdy swej przewagi.

— Jak się masz, Eryku? — zawołał z daleka. — Oddaj zaraz twój głos — czy mamy tańczyć lub nie?

— Dla czego nie? Czy wieśniacy mają się dziś lepiej bawić, niż my?

— Bardzo dobrze! Tam jest Ruth, przywitaj się z nią, a ja tymczasem dojrzę, aby wielką salę przygotowano do tańca. Do widzenia!

Lord Sandford oddalił się spieszenie, podczas gdy Eryk szedł dalej, oglądając się uważnie na wszystkie strony. Ruth! Imię to wywołało gorący rumieniec na twarzy młodego człowieka. Ruth! Gdzież ona była?

Ach, tam!

I poważny Eryk stanął, jak wryty. Tam koło altany, zakryta nieco gęstymi liśćmi klematisu i winą, stała młoda dziewczyna w malowniczym stroju francuskiej wieśniaczki. Biała tiulowa koszulka okrywała zgrabną szyję i ramiona, a zielony aksamitny gorset uwydatniał doskonale wysmukłą, zgrabną jej postać. Długie, złote warkocze spadały bardzo na ramiona; drobne kędziorki nad czołem poruszały się lekko od powiewu wachlarza, którym młoda dziewczyna chłodziła zarumienioną twarzyczkę. Twarz ta świeża i różowa, jak poranek majowy, ozdobiona wielkimi, szafirowymi oczami, wyrażała niezmiernie wiele dobroci serca, wesołości i dowcipu.

W tejże chwili spostrzegła Ruth Eryka i zbliżyła się do niego.

Biuro informacyjne Polskiego Central. Komitetu wyborczego i Biuro „Straży“

przy Alejach nr. 18 jest otwarte codziennie rano od 10—1, po południu od 4—6, w niedzielę i święta od 12—1.

Adres: Dr. Tadeusz Jaworski, Poznań, Posen. Telefon 1640, tylko w godzinach od 10—1 i 4—6.

Prosimy o nadsyłanie wiarogodnego materiału, jako to: zakazów i rozporządzeń policyjnych i administracyjnych, nadużyć komisarzy, lantratów i urzędników stanu, akt sądowych i wyroków itp. — dla użytku posłów naszych.

Wiadomości potoczne.

Bydgoszcz, dnia 2 lipca 1908.

KALENDARZYK.

Piątek, dnia 3 lipca 1908 r. P.:

Wschód słońca: 3.44; zachód 8.23.

Kościelny: Eulogiusza, Heliodora.

Słowiański: Miłostawa.

Historyczny: 1655. Wkroczenie Szwedów do Polski. — 1700. Wyprawa Augusta II do Inland.

— **Okropny wybuch nastąpił dzisiaj** rano około godziny 9 w sprytowni i fabryce likierów firmy C. A. Franke. Eksplozja — o ile na razie stwierdzić można — kocię szerząc straszne spustoszenie. Jeden z robotników został cały prawie spalony tak, że na pół nieżywego odstawiono go do lazaretu gdzie podobno już skoła. Prócz tego odniosło kilku poważne rany.

Pożar, spowodowany wybuchem, objął wkrótce cały budynek i wielka była obawa, że także sąsiednie budynki staną się pastwą płomieni. Straż ogniowa zdolała jednak zapobiedz dalszemu szerzeniu się jego.

Wśród licznie zebranej publiczności obawiano się dalszych wybuchów, które jednak nie nastąpiły. Zaznaczyć atoli należy, że wnioskując z huku, który strzał armatni przypominał, eksplozja następowała trzy razy z rzędu.

Policya będzie miała obowiązek zbadać, czy zachowano wszelkie środki ostrożności i czy nieszczęśliwy wypadek lub też nieostrożność spowodowała tak okropną katastrofę.

— **Sąd przysięgłych** uwolnił od winy i kary dawniejszego fabrykanta Knelkego, którego osadzono w więzieniu śledczym pod zarzutem krzywoprzysięstwa, o czem już donosiliśmy. Po zapadnięciu wyroku zaraz go wypuszczono na wolność.

— **Skutki pijaństwa** zajmowały w sobotę tutejszy sąd przysięgłych. W drugie święto wielkanocne r. 1905 spił się robotnik Andrzej Kałużny z swymi kolegami w restauracji w Mirosławicach (powiat strzeliński), a potem w swem mieszkaniu. Jego sąsiadem był robotnik Brzeziński, z którego żoną K. już kilka razy się pokłócił. Gdy wspomnianej nocy koledzy go opuścili, wziął w sieni stojący rydel, wszedł do izby Brze-

— Dobrze, że pan nie zapomniałeś o zaproszeniu — zawołała wesoło. — Zobaczysz mnie teraz tańczącą w drugiej parze z parobkiem Billem.

— Co za szczęśliwy człowiek! A gdy później na nas przyjdzie kolej, czy będzie mi wolno prosić cie, miss Ruth, o pierwszy taniec.

— Bardzo chętnie, ale — ja myślałam...

— Ze co?

— Ze pan już nie tańczysz! Tylko proszę nie gniewać się na mnie, lepiej zapewne, abym nie była...

Eryk widocznie zachmurzył czoło — Ruth spostrzegła to i spojrzała na niego przestraszona.

— Ach, gniewasz się pan — szepnęła — a gdybyś wiedział, jak jesteś mi drogim...

— Ja, tobie drogim, miss Ruth? Jak to?

— Naturalnie! Kto pomagał mojej mamie we wszystkim po śmierci ojca? Kto ocalił jej ostatnie...

— Ach, co tam! Więc otrzymam pierwszy taniec?

— Tyle, ile pan sam zechcesz. Ale nie trzeba się na mnie gniewać!

— O tem nie ma mowy. Proszę mi teraz wyznać całą prawdę, miss Ruth. W twoich oczach jestem zapewne starym człowiekiem, dla którego powinno się mieć wiele względów i uprzejmości, nie prawda?

— Pan jesteś moim opiekunem, człowiekiem, którego szanuję więcej, niż kogokolwiek bądź, i do którego mam nieograniczone zaufanie. Myślę, że gdyby pewnego dnia słońce przestało świecić, to powiedziałabym sobie przedewszystkiem: Sir Eryk poradzi na to, on wie najlepiej, co wypada czynić. Kim on się opiekuje, ten jest szczęśliwym.

(Ciąg dalszy nastąpi).

zińskich i walił nim po łóżku, na którym leżała żona i dziecko B. Dziecko odniosło takie okaleczenia, że następnego dnia umarło. Kałuźny po swym czynie, popełnionym w stanie napylim, zbiegł. Dopiero później udało się go przychwycić, a teraz po trzech latach dosięgła go karząca ręka sprawiedliwości. Wyrok opiewał na 3 lata więzienia.

— Ferye letnie rozpoczęły się dziś w szkołach tutejszych.

— Kasa chorych na powiat bydgoski wiejski miała w ubiegłym miesiącu 4318 (3868 męskich i 450 żeńskich) członków. Wsparcia z powodu choroby wypłacono 2111 mk. i 19 fen., pośmiertnego 62 mk. i 50 fen., a krewnym zmarłych 272 mk. i 50 fen. Pracodawców placących składki było 640.

— Pan Kempka donosi nam, że folwark swój w Lipiorach zamienił z Niemcem na kamienicę w Bydgoszczy, ponieważ nie mógł się utrzymać. Kto bliżej zna tę sprawę, niech nam będzie łaskaw o niej donieść.

— Urządzeniem wystawy przemysłowej w Poznaniu zajęły się wszystkie towarzystwa poznańskie a nie tylko stary Przemysł jak się powszechnie sądzi.

— Nowe Kółko rolnicze powstało w Radzewie pod Bninem. Założycielem jest właściciel Radzewa, p. St. Gidaszewski, którego też licznie zebrani gospodarze radzewscy obrali swym prezesem. Nowemu Kółku: Szczęść Boże!

— Walne zebranie Kółek rolniczych pow. inowrocławskiego i strzelińskiego odbędzie się dopiero 6 września.

— Pan dr. Łukanowski, referendarz z Poznania, złożył w Berlinie egzamin asesorski.

— Nierozsądny zakład. Na pewnym dominium pod Landsbergiem nad Wartą jakiś robotnik założył się o 5 marek, że wypije duszkiem cały litr gorzałki. Zakład wygrał i otrzymał pięć marek, lecz za kwadrans padł nagle i wyzionął duszę.

Koronowo. Pan Graczyk, właściciel składu tapet i farb, o którym niedawno „Dzien. Bydg.“ pisał, niesłusznie został skrytykowany. Wprawdzie dotąd tylko nie-niecki napis jest na składzie jego, ale również i polski będzie umieszczony, a tło do niego już jest podmalowane.

Co do wyborów to prawda, że się nie stawiał na nie. Stało się to jednak dzięki nieszczęśliwemu zbiegowi okoliczności. Pracował on w Dziedzienku i w dniu wyborów wskutek wypadku stawie się nie mógł. Ubolewa on nad tem i wierzyć mu można, bo zawsze regularnie obowiązki obywatelskie spełniał. Zatem rodacy nie mają powodu omijać skład jego.

Łabiszyn. W tutejszych lasach zbierał jagody dziesięcioletni chłopiec Lampka i został postrzelony przez leśniczego. Chłopak nie miał pozwolenia i zaczął uciekać, gdy leśniczego zobaczył. — Sprawa ta wymaga jeszcze wyjaśnienia.

Żnin. Aptekarz p. Edward Pławiński, syn tutejszego nauczyciela emeryta pana Pławińskiego, nabył na własność aptekę w Lubawie w Prusach Zachodnich. Cena kupna 200 tysięcy marek.

Żnin. Na hubach w Drewnie wybuchł pożar w zabudowaniach właściciela Kowalka. Dzieci, bawiące się zapalkami, zapaliły kupkę słomy a ogień z szaloną szybkością zajął także dwie szopy. W przeciągu godziny pożar zamienił w perzynę 2 domy mieszkalne, 2 chlewy, stodołę i 2 szopy. Nadto zginęło w płomieniach 17 świń, 5 cieląt, 8 owiec, mnóstwo drobiu i wszystkie maszyny i narzędzia rolnicze.

Gniezno. Na tutejszym cmentarzu katolickim, należącym do kościoła św. Piotra, znaleziono w miejscu dotychczas jeszcze niezwykłym dobrze jeszcze utrzymany szkielec ludzki mniej więcej 70 centymetrów pod powierzchnią. Na czaszce stwierdzono kilka ciemnych plam, co przypuszczać każe, że spełniono tu jakiś czyn zbrodniczy.

Gniezno. Gospodarz Łączny z Pustachowy sprzedał w tych dniach swe 83 morgowe gospodarstwo za 23 500 marek dzierżawcy probostwa panu Skrzyszewskiemu z W. Łacka.

— W sobotę o mało co byłby życie potradła pomocnik od kupca Eikelmanna pan J. Czyżak. Jadąc kołem przez rynek, naraz pękły u koła widełki i p. Cz. padł twarzą na kamienie, przyczem odniósł dość niebezpieczne obrażenia. Bezprzytomnego odnieśli do interesu, skąd dorózką zawieziono go do Bethesdy.

Września. Konkurs został ogłoszony nad majątkiem handlarki Rozalii Świętlikowej we Wrześni. Zawiadowcą masy konkursowej został zamianowany kupiec Paweł

Hänisch z Wrześni; pretensje można zgłaszać aż do 10 sierpnia.

Rogowo. W pobliskim lesie wybuchł w poniedziałek wieczorem w niewytłomaczony sposób ogień i rozszerzył się z ogromną szybkością. Zanim zdołano opanować rozpasany żywioł, spaliło się około 70 mórg lasu.

Szamocin. Trzynastoletni syn kuźnierza Völkla przyniósł ze sobą rewolwer, który potem oglądał w lazienkach z swym kolegą 13-letnim synem handlarza Körnera. Naraz padł strzał i kula ugodziła ostatniego w głowę. Ranny podobno skonał w drodze do lazaretu.

Szamotuły. Posiadłość po zmarłym śp. Piskowskim nabył drogą kupna za 41 tys. marek p. Bernard Chybiński z Szamotuł. Nabywcy „Szczęść Boże!”

Trzcianka. W drodze z dworca na folwark Nowawies zapłonął nagle wóz naladowany słomą. Z trzech koni jeden okropnie poniósł poparzenia i skończył na drodze. Cały wóz z słomą stał się pastwą płomieni.

Opalenica. W czwartek przeciągała nad miastem i okolicą silna burza. W Łąckich olędрах uderzył piorun w stajnię i zabił dwie krowy, własność gospodarza Bocka.

Stadnik gospodarza Raja ciężko poranił parobczaka Mazurka, który chcąc stadnika zapędzić do stajni, uderzył go kijem. Rozjuszone zwierzę porwało M. na rogi i przerzuciło przez podwórze. Mazur złamał rękę i nogę, jako też kilka żeber. Ciężko rannego przewieziono do szpitala Sióstr Miłosierdzia w Poznaniu.

Mrocza. Tutejsze towarzystwo przemysłowców urządziło w ubiegłą niedzielę wycieczkę do Młynów, która się bardzo dobrze udała. Bawiono się do późnego wieczora w ogrodzie p. Frasego, który, chociaż Niemiec, chętnie odstąpił ogród Polakom na zabawę, na co Niemcy się ogromnie burzą.

Zaniemyśl. Majątek po p. M. Sokółowskim kupił na subhaście p. Tadeusz Bielański za 45 tys. marek, 4 numera gruntu i do tego 24 tys. sztuk drzew owocowych czyli szkółki. Pan T. Bielawski pracował w Ameryce w fabryce żelaza i dorobił się wielkiego majątku. W sam dzień kupna powiła p. Bielawska bliźnięta, dwóch chłopców. Pani Bielawska jest kuzynką X. proboszcza Wagnera.

Kościan. Sześcioletni chłopczyk gospodarza Wojciecha Michałowicza w Jurkowie paś w niedzielę gęsi na łące w towarzystwie innych dzieci. Przy tem zbliżył się zbyt do torfiska i wpadłszy do wody utonął.

Ostrów. Do tutejszego więzienia doprowadzono w zeszłym tygodniu parobka Brodę i jego kochankę, zamezną robotnicę Gmórowską z Żernik p. Żerkowem. Uwężeni usunęli przez morderstwo 40 lat od swej żony starszego Gmórowskiego, ponieważ im stał w drodze. Brodda i jego kochanka już się do tego czynu przyznali, w październiku rb. będą sądzeni przez tutejszy sąd przysięgłych.

Posiadłość wdowy Sperber przy targowisku nabył oberżysta Kluczyński za 29 tys. 500 marek.

Rawicz. W tutejszym seminarium powstał w niedzielę rano pożar, który zniszczył cały dach. Dalszemu rozszerzeniu się ognia straż zapobiegła.

Dolsk. Królem kurkowym został mistrz piekarski p. Kantecki.

Krotoszyn. Dnia 25 czerwca zgubił pewien pan stad jadąc z Odolanowa do Krotoszyna na wozie kilkaset marek, które miał w kieszeni. Dopiero w Krotoszynie zauważył brak pieniędzy i udał się na policję, która woźnicę jego woza zrewidowała, nie u niego nie znalazłszy. Podejrzanego o kradzież woźnicę obserwował urzędnik policyjny w ubraniu cywilnem i prosił właściciela lokalu, w którym się ów woźnica znajdował, aby go poprosił o zmieniienie mu stumarkówki. Woźnica dał się schwycić na ten lep i został przez owego urzędnika aresztowany. Pieniądze wszystkie znaleziono w butach aresztanta.

W Nowejwsi obwiesił się w stodole kolonista Brade. Jakoś niedobrze mu widocznie było w raju hakatystycznym.

Lwówek. W Bukówcu powiesił się na drzewie w tamtejszym lesie stróż Stefan Kupezyk. Co wisielca popchnęło do samobójstwa, nie wiadomo.

Pelplin. Tutejsze polskie towarzystwa obchodziły uroczystości w dniu 29 czerwca złoty jubileusz kapłaństwa Ojca św. Wieczorem odbył się korowód z pochodniami do pałacu biskupiego, gdzie do X. Biskupa przemówił po polsku i po niemiecku X. prob.

Bartkowski. X. Biskup również w obu językach odpowiedział.

Grudziądz. Okroone nieszczęście wydarzyło się tutaj w niedzielę rano na Wiśle. Mimo silnego wiatru grono osób chciało sobie pływać łódką po rzece. Udało im się raz przepłynąć do drugiego brzegu, gdy jednakowoż chcieli zawrócić na środku rzeki, wywróciła się łódź, a dwie osoby utonęły.

— Krótka odpowiedź. Dziennik w Gracu (w Styryi) umieścił następujące sprostowanie: W Dz. Karyntyjskim pewien pan A. P. krytykował moją rozprawę o drożdżynie mięsa. Przekonał mnie zupełnie, iż co do liczby znajdujących się w kraju wołów — o jednego się przeliczono.

Wendelin Weidhofer.

OD REDAKCYI.

— Abonentowi „Gazety Grudziądzkiej”. Szkoda, żeś się Pan nie podpisał, bo propozycja jest kapitalna. Pismo „Miłość” byłoby istotnie potrzebne, ale wykonaniem tego projektu się nie zajmujemy. Może Szan. Pan zbierze odpowiednie kapitały, paru apostołów miłości jako redaktorów niepłatnych — i dzieło można rozpocząć, jeżeli starczy na papier, na który całą miłość przecież wylać trzeba.

— Agentury „Dziennika Bydgoskiego” w Bydgoszczy znajdują się:

u p. Dzikowskiego przy ul. Nakiełskiej pod nr. 61;

u p. Alwina przy ul. Kujawskiej 47;

u p. Zomrowskiego przy ul. Orańskiej (Oranienstr.) nr. 17;

u p. Sławskiego przy ul. Werdera (Werderstr.) nr. 10;

u p. Wardzińskiego przy ul. Studziennej (Brunnenstr.) nr. 15;

u panny Zwolińskiej przy ul. Granicznej (Grenzstr.);

u p. Dziegielewskiego na Wzgórzu Książęcym (Prinzenhöhe) nr. 22;

u p. Cywińskiego w Wilczaku (Prinzenthal) przy ul. Podgórnej nr. 21.

== Inzeraty ==

przyjmujemy tylko do godziny 11 przed południem do numeru, który tegoż dnia wychodzi. Mniejsze ogłoszenia należy zaraz zapłacić. :: ::

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Kurs rubla: 2,14 mk. dnia 30 czerwca 1908.

Bydgoszcz, 1-go lipca. (Sprawozdanie Izby handlowej.) Pszenica niezm., niepor., najmniej 128 fnt. holend. wagi 212 mk., najmniej 125 fnt. holend. wagi 208 mk., najmniej 120 fnt. holend. wagi 198 mk., gorszy gatunek niżej notowania. — Żyto niezm., dobre, zdrowe, najmniej 121 fnt. holend. wagi 172 mk., najmniej 118 fnt. holend. wagi 169 mk., najmniej 116 fnt. holend. wagi 163 mk., najmniej 114 fnt. holend. wagi 157 mk., najmniej 112 fnt. holend. wagi 153 mk., lżejszy gatunek niżej notowania. — Jęczmień dla młynarzy 136—140 mk. — Jęczmień dla browarów bez interesu. — Groch na paszę 167—173 mk., do gotowania — mk. — Owies 139—149 mk., na konsumcyę 149 do 158 mk.

Ceny targowe: Masło 0,90—1,20 mk. Jaja 3,60—4,20 mk. za kope. Wołowina 55—70 fen. Cielęcina 60 fen. Skopowina 70 fen. Wieprzowina 70—75 fen. Słonina świeża 75 fen., wędzona 80 fen. Perki 3,20 do 3,30 mk. Siano 3,25—3,50 mk. Słoma 2,80—3,00 mk.

Poznań, 1-go lipca. (Sprawozdanie urzędowe cen targowych). Płacono za centnar: Pszenicy 9,90 do 10,75 mk. Żyto 7,30—8,50 mk. Jęczmień 6,35—7,35 mk. Owies 6,95—7,50 marek. Słoma 2,25—2,50 mk. Siano 2,00—2,50 mk. Perki 1,90—2,00 mk.



nowości

w materiałach do prania:

Muśliny wełn., batysty, organdyny, zefiry
:: płócienka, satyny, perkale, nesle itp. ::

polecają

w ogromnym wyborze

po cenach bez konkurencji

Siuchniński & Stobiecki

Bydgoszcz

Towarzystwo śpiewu kościelnego św. Wojciecha
urządza

w niedzielę dnia 5 lipca rb.

wycieczkę parowcem nad Wisłę.

Wyjazd punktualnie o godzinie 11 $\frac{1}{2}$ przed
południem.

X. Prezes.

Maliny i świętojanki

skupuje

w każdej ilości po wysokiej cenie.

R. K. Huebner

w Fordonie.

Na sezon bieżący

polecam:

kosiarki „Ideal“, żniwiarki
wiązałki amerykańskiego wyrobu
fabryki Doeringa

grabie konne „Matador“

dla mniejszych i większych gospodarstw

maneże, młocarnie, sieczkarnie

najnowszej konstrukcji

lokomobile, młocarnie parowe
elewatory wyrobu ang. „Marschalla“

J. Słomski Koronowo (Crone a. B.)

fabryka i skład maszyn rolniczych

wielki skład części rezerwowych do wszelkich maszyn.

Reparacje!

BANK

e. G. m. u. H.

w Bydgoszczy, ulica Fryderykowska 29

należący do Związku Spółek Zarobkowych pod patro-
natem X. pral. Wawrzyniaka, jest w r. 1895 założony,
a oparty na wzajemności, daje wszelką pewność.
Lokal Banku jest otwarty co dzień od go-
dziny 10—1.

Bank udziela pożyczek i przyjmuje depozyta
w każdej wysokości począwszy od 1 marki; procent
wynosi 4, 4 $\frac{1}{2}$, i 5 podług umowy.

ZARZĄD.

Witecki.

Barlik.

Kukułka.

POMOCNIK

trzeźwy, pilny i sumienny może
się zaraz zgłosić. Odpisy świa-
dectw wraz z podaniem pensji
pożądane.

B. Siuda, Inowrocław

destylacja

handel towarów kolonialnych
i fabryka wody selterskiej.

Suchoty

kobiece choroby (bez ope-
racji) koltun, reumatyzm,
nerwowe choroby leczę
podług metody X. Kneippa

Ernst Thiem

zakład leczniczy

Bydgoszcz, ul. Dworcowa
nr. 49.

Powróciłem

lekarski dentysta

Lewandowski

ulica Dworcowa nr. 95.

Kram

z mieszkaniem jest przy ulicy
Pokoju nr. 12 (Friedenstr.)
od 1 października do wynajęcia.

Moje

gospodarstwo

175 mórg w Posługówku
pod Janowcem mam za-
miar sprzedać z wolnej
ręki pod korzystnymi wa-
runkami. Wpłata podług
ugody. Zgłoszenia przy-
jmuję sam.

Wojciech Krygier.

Od św. Marcina poszukuje

kowala

i pasterza

na osobny folwark do mło-
dego bydła.

Dom. Lindenberg

p. Schmentau.

Kupiec

34 l. posiadający
interes, 50 tysięcy
marek gotówki, szuka na tej
drodce

żony.

Panie wykształcone i muzy-
kalne, dobrego usposobienia, go-
spodarne i z lepszej rodziny, po-
siadające odpowiedni majątek,
zechęć się zgłosić.

Łaskawe zgłoszenia upraszam
od krewnych lub opiekunów do
eksped. „Dzienn. Bydg.“ pod lit.
J. J. 16.

Niniejszem donoszę uprzejmie, iż mój

filialny skład cygar

przy ulicy Gdańskiej 5

dnia 1 lipca sprzedałem.

Mój

główny skład cygar

przy ul. Dworcowej 17 — róg ul. Rybackiej
nadal prowadzić będę.

Prosząc uprzejmie o łaskawe dalsze poparcie
pozostaje

z wysokim szacunkiem

Telefon 1013.

J. Rejewski.

Sztuczne zęby, plomby itd.

lekarz-dentysta

S. LEWANDOWSKI

Bydgoszcz, ul. Dworcowa (Bahnhofstr.) 95.

Polecam mój

magazyn gotowych mebli.

Różnego rodzaju

trumny

metalowe i z drzewa

z wszelkimi przyborami dla umarłych.

Na życzenie dostarczam także karawanu.

Wykonuję

wszelkie prace budowlane, urządzenia składowe i pokojowe.

Przyjmuje wszelkie reperacje
i wykonuje je starannie i po cenach najtańszych.

Teodor Kosicki

mistrz stolarski

Bydgoszcz, ul. Poznańska 23 (Posenerstr.)

Przew. Duchowieństwu

polecam moją

pierwszorzędną artystyczną pracownię robót kościelnych

jako:

ornatów, kap, chorągwi, stul, burs itp.

od najprostszych do najwspanialszych.

Zlecenia wykonuje się starannie, szybko i tanio.

SPECYALNOŚĆ:

odnawianie aparatów kościelnych.

Wanda Gdeczyk

ulica Tumska 10 $\frac{1}{2}$:: GNIEZNO :: ulica Tumska 10 $\frac{1}{2}$

Stary papier gazetowy

ma tanio do oddania

drukarnia „Dzienn. Bydgoskiego“